

Dziewięć boskich deklaracji

dr Narendranath Reddy

Dr Narendranath Reddy z wyróżnieniem ukończył medycynę w S.V. Tirupati Medical College w stanie Andhra Pradesh. Później wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zdobył specjalizacje z interny i endokrynologii. Ponad 35 lat był konsultantem i praktykującym internistą endokrynologiem w południowej Kalifornii. Jest członkiem Amerykańskiego Kolegium Lekarzy i Amerykańskiego Kolegium Endokrynologów w Kalifornii.

Cztery pokolenia rodziny dr Reddy'ego są wielbicielami Swamiego, a sam dr Reddy przybył do Swamiego w wieku zaledwie 5 lat. Dr Reddy wraz z rodziną prowadzi w swoim domu ośrodek Sai. Obecnie dr Reddy jest przewodniczącym Rady Prasanthi, organu zarządzającego, który nadzoruje działania Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai.

Poniżej przedstawiamy zredagowany zapis przemówienia wygłoszonego 2 lutego 2014 roku w Ebel Club w Santa Ana w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych.

Z miłością i pokorą składam pobożne pranamy u boskich lotosowych stóp naszego najukochańszego, pełnego miłości Bhagawana Śri Sathya Sai Baby.

Drodzy bracia i siostry! Witam wszystkich pełnym miłości Sai Ram. Dziękuję Bhagawanowi i wam wszystkim, że otrzymałem szansę podzielenia się jego przesłaniem, miłością i dorobkiem.

Bhadżany były melodyjne i poruszały serce. Dzisiaj odbywa się wielkie społeczne i sportowe wydarzenie, jakim jest finałowy mecz o mistrzostwo w futbolu amerykańskim. Szczególnie w tym dniu dobrze jest widzieć, że to Swami otrzymał pierwszeństwo, a nie mecz finałowy Super Bowl. Pan Jezus powiedział: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”. Podobnie Swami, Bóg wcielony, jest wśród nas właśnie tu i teraz. Jesteśmy naprawdę błogosławieni i szczęśliwi.

Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność dla pana Roberta Bozzani'ego za jego pełną miłości i bezinteresowną służbę, jaką wykonuje dla Bhagawana od kilkudziesięciu lat. Jesteśmy błogosławieni, że mamy bliski kontakt z Bobem od prawie 30 lat. Pierwszy raz spotkaliśmy Boba, gdy przeprowadził się z Arizony i został naszym sąsiadem w Arkadii. Szybko stał się przyjacielem naszej rodziny. Później zaczęliśmy go uważać za przykładowego wielbiciela. Wiele razy mieliśmy szczęście, że nasze rodziny znajdowały się u boskich lotosowych stóp.

Swami często pytał wielbicieli: „Kiedy wyjeżdżasz?”. Odpowiadałem: „Swami, kupiłem bilety, wyjeżdżamy w takim a takim dniu”. Wielu ludzi udzielało podobnych odpowiedzi. Jeśli chodzi o Boba, odpowiadał: „Wyjadę, kiedy tylko powiesz”. Był niezwykle szczery. Swami spojrzał na nas i powiedział: „On jest dobrym wielbiciele”. Swami zapytał następnego wielbiciela: „Kiedy wyjeżdżasz?”. Wielbiciel odrzekł: „Swami, kiedy tylko powiesz”. Lecz wtedy Swami powiedział: „Tak!

Kupiłeś już bilety i zaplanowałeś, kiedy udasz się do biura”. On wie wszystko. Bob jest bardzo oddany w wypełnianiu boskich nakazów.

Historyczny list z 1947 roku

W swoim historycznym dyskursie wygłoszonym na pierwszej światowej konferencji w dniu 17 maja 1968 roku Swami powiedział: „Przestrzeganie moich nakazów wystarczy. To zapewni wam najwyższe dobro w życiu. To przyniesie wam więcej korzyści niż wszelkie wyrzeczenia i pokuta (tapas)”. Jak powiedział prorok Izajasz: „Trawa usycha, więdnie kwiat, lecz słowo Boga naszego trwa na wieki”. Dlatego musimy poważnie traktować przesłanie Swamiego i bezwarunkowo stosować się do jego nakazów. Jest to nasz obowiązek jako wielbicieli Sai.

Chciałbym podzielić się jego niektórymi boskimi słowami, które mnie zainspirowały. 25 maja 1947 roku Swami napisał historyczny list do swojego starszego brata Seszamy Radżu. 20 października 1940 roku w wieku zaledwie 14 lat Swami ogłosił, że jest Sai Babą nie posiadającym tradycyjnych więzów rodzinnych. Następnie porzucił swoje książki. W kolejnych latach chwała Swamiego rozprzestrzeniła się, przyciągając różnych ludzi, łącznie z członkami rodziny królewskiej, uczonymi, osobami bogatymi i sławnymi, a także zwykłymi ludźmi. Wszyscy podążali tłumnie do świętego miejsca Puttaparthi. Wiele osób stało się zazdrosnych i zaczęło rozsiewać plotki. Niektórzy skarżyli się starszemu bratu Swamiego, Seszamie Radżu, że Swami dał się ponieść temu zjawisku. Wówczas Seszama Radżu napisał list do Swamiego wyrażając swoje obawy, ponieważ chciał, żeby jego inteligentny młodszy brat (Swami) skończył koledż, znalazł dobrą pracę i zadbał o rodzinę. Nie życzył sobie, aby Swami nadal czynił cuda i przyciągał ludzi.

Wtedy Swami napisał historyczny, przełomowy list, w którym zwrócił się do swoich wszystkich wielbicieli, a nie tylko do swego brata. Przesłanie w jego liście jest skierowane do nas wszystkich; ten bezcenny dokument zawiera kilka boskich deklaracji. Pierwsza boska deklaracja znajdująca się w tym liście to: „Nikt nie może mnie zrozumieć, ani dzisiaj ani za tysiąc lat, niezależnie od tego, kto by to był, jakie będą jego metody dociekania i jak długo to potrwa”. Dlatego nie powinniśmy starać się zrozumieć Swamiego. On wykracza poza zdolność pojmowania umysłu i intelektu.

Pierwsza boska deklaracja – ‘Jestem niepoznawalny’

Jakieś 30 lat temu mój ojciec pracował na Uniwersytecie Śri Sathya Sai jako wykładowca i był zaangażowany w podnoszące poziom życia wiejskie projekty służebne. Pewnego dnia podróżował ze Swamim do wioski i dotarli na rozstaje dróg. Swami zadał mu pytanie: „Którą drogę powinniśmy wybrać, aby dojechać do wioski?”. Mój ojciec był zdziwiony, ponieważ Swami wie wszystko, a więc dlaczego zadał to pytanie. Następnego dnia, gdy mój ojciec był ze Swamim, zapytał go: „Swami, ty wiesz wszystko, dlaczego zapytałeś, którą drogą mamy jechać?”. Swami powiedział w telugu: *Adi anthe le* – „Tak to już jest”. Swami powiedział mu: „Nigdy nie próbuj mnie zrozumieć. Doświadczaj mojej miłości, ciesz się moją miłością, żyj w mojej miłości”. Nie powinniśmy używać logiki, umysłu i intelektu, aby zrozumieć Swamiego. To jest pierwsza boska deklaracja.

Druga boska deklaracja – ‘Nie przypisuj mnie do żadnego czasu, miejsca ani imienia’

Druga boska deklaracja w liście to: „Nie należę do żadnego miejsca i nie jestem przywiązany do jakiegokolwiek imienia”. Swami pięknie powiedział w telugu: *Naku woru ledu, peru ledu*, co znaczy: „Nie należę do żadnego miejsca ani nie jestem przywiązany do jakiegokolwiek imienia. Zawołaj mnie

dowolnym imieniem, a ja odpowiem, ponieważ wszystkie nazwy i formy są moje”. Dlatego Swami mówi, że jego imię to BABA. Swami nigdy nie skończył liceum, ale mówi, że jest podwójnym absolwentem, czyli posiadaczem dwóch tytułów BA i BA [licencjat z nauk humanistycznych]. Lecz prawdziwym znaczeniem słowa BABA, jak mówi Swami, jest Being, Awareness, Bliss, Atma (byt, świadomość, błogość, atma). Nie powinniśmy ograniczać Swamiego do żadnej konkretnej nazwy, formy ani atrybutu, ponieważ on wykracza poza nazwy, formy i atrybuty.

Swami powiedział: „Zawołaj mnie, a ja przyjdę do ciebie wszędzie”. Swami mówi, że jest tylko jeden Bóg i jest On wszechobecny. Swami opowiada historię o tym, jak Draupadi wzywała Pana Krisznę, aby ją ocalił, gdy miała zostać publicznie odarta z szat. Pan Kriszna przyszedł jej z pomocą, ofiarowując nieskończenie długie sari i tym samym broniąc jej honoru. Później Draupadi wyraziła swoją wdzięczność dla Pana Kriszny: „Panie, uratowałeś mnie, ale dlaczego zajęło ci to tak dużo czasu? Mogłeś przyjść od razu”. Kriszna odparł: „Powiedziałas ‘Dwarakawasi’ (Pan Dwaraki) dlatego musiałem przejść całą drogę z Dwaraki. Gdybyś nazwała mnie Hridajawasi (wewnętrznym mieszkańcem serca), przybyłbym na ratunek niezwłocznie”. Podobnie, jeśli wzywamy Swamiego imieniem Partiwasa, musi pokonać 10 000 mil (ponad 16 tys. km). Jeśli zawołasz go imieniem Santa Ana wasa, zjawi się tu szybciej, lecz jeśli powiesz Hridajawasa, przybędzie natychmiast. Powinniśmy poczuć, że on jest hridajawasą i objawi się w jednej chwili.

Podzielę się z wami krótkim zdarzeniem, do którego doszło zaledwie dwa dni temu. Jeden z naszych przyjaciół lekarzy, który jest wielbicielem Sai Baby, zadzwonił płacząc przez telefon: „Doktorze Reddy, poszedłem do szpitala z powodu bólu i prześwietlenie wykazało zmiany kostne, mam raka”. Uspokoilem go i powiedziałem: „Będziemy się za ciebie modlić”.

Za jakiś czas odebrałem telefon od jego bratanka, także lekarza, który stwierdził, że jego wujek jest spanikowany i niespokojny. Powiedziałem, że modlimy się za niego i damy mu wibhuti oraz wodę z lingamem. Ten mężczyzna i jego rodzina przyszli do naszego domu tego wieczoru. Byli wyraźnie zaniepokojeni. Uspokoilem ich, dałem im wodę z lingamem oraz wibhuti i zabrałem do sali bhadżanowej. Modliliśmy się wspólnie. Gdy skończyliśmy nasze modlitwy, bratanek dostał od swojego wujka telefon z wiadomością, że to, co było widoczne na zdjęciu rentgenowskim, to stara zmiana, a nie rak. To było niesamowite, że w ciągu kilku minut Pan odpowiedział na nasze modlitwy. Przywołujesz Go dowolnym imieniem i przyjmujesz Go wszędzie, a On jest tutaj. To druga boska deklaracja.

Trzecia boska deklaracja – ‘Jestem niezależnie od wszystkiego’

Trzecia boska deklaracja w liście to: „Jeśli oddajesz mi cześć z wiarą i miłością, będę cię chronić, strzegę i prowadzić”. To zapewnienie i obietnica, jakie otrzymaliśmy. W czasie moich podróży po całym świecie słyszę niezliczone opowieści o tym, jak Swami prowadzi, strzeże i chroni ludzi na całej kuli ziemskiej. To przydarzyło się mi trzy tygodnie temu. Mój ojciec nagle zapadł w śpiączkę i został przyjęty na oddział intensywnej terapii w stanie wstrząsu septycznego ze słabym pulsem i niskim ciśnieniem krwi. Modliliśmy się do Swamiego prosząc go, aby zrobił wszystko, co w jego mocy, dla mojego ojca. Mój ojciec przebywał w szpitalu przez dwa tygodnie. Przez pierwszych kilka dni był nieprzytomny i nie reagował na bodźce. Po czterech dniach pierwszym słowem, jakie wypowiedział, było ‘Sai Ram’. Byliśmy bardzo szczęśliwi i odetchnęliśmy z ulgą. Mój ojciec zaczął powoli wracać do zdrowia, ale nie mógł przełykać. Lekarze zaproponowali, że umieszczą sondę w żołądku. Lecz my

modliliśmy się do Swamiego i czekaliśmy. Dwa tygodnie później ojciec wrócił do domu i mógł przetykać. Bóg odpowiada na nasze modlitwy.

Pamiętam, jak kilka lat temu moja matka była w podobnej sytuacji. Wtedy Swami przebywał w swojej fizycznej formie, więc od razu nadałem do niego faks i Bhagawan przysłał mi wiadomość: „Zajmę się tym”. Pragnę podkreślić, że nawet jeśli nie ma już fizycznej formy, to nasz pełen miłości Pan jest tutaj z nami i odpowiada na nasze modlitwy. On był z nami, jest z nami i zawsze będzie z nami. On jest naszym odwiecznym towarzyszem. Powinniśmy mieć niezachwianą wiarę i przekonanie do tej prawdy.

Czwarta boska deklaracja – ‘Zobowiązuję się siebie udoskonalić’

Czwarta ważna deklaracja w liście to zobowiązanie Swamiego do transformacji ludzi, do tego, by ludzi, którzy zeszli na złą drogę ze ścieżki prawości, sprowadzić znów na dobrą drogę. Jest wiele przykładów na to, jak Swami przeprowadził transformację w ludziach. Wiem, że słuchaliście koncertu Dany Gillespie *Love the Love*. Ona pojechała do Prasanthi Nilajam i od jednego spojrzenia Swamiego stała się wegetarianką.

Kolejnym przykładem jest taksówkarz, który przywiózł nas do Prasanthi Nilajam. Kiedyś był nałogowym palaczem. Gdy przyjechał do Prasanthi Nilajam po raz pierwszy, zobaczył Swamiego z daleka. Momentalnie stracił ochotę, by zapalić i porzucił nałóg. To zdumiewające, w jaki sposób darszan Swamiego potrafi zmieniać ludzi.

Jeśli my jako wielbiciele nie przestrzegamy nakazów Swamiego, Swami może interweniować. Zmarły prof. Kasturi opowiedział ciekawą historię. Była sobie wielbicelka Swamiego, która miała zięcia alkoholika. Mężczyzna znęcał się nad jej córką zarówno słownie, jak i fizycznie. Kobieta żarliwie modliła się do Swamiego o pomoc dla swojej córki. Swami odpowiedział na jej modlitwy. Zięć pracował jako urzędnik na kolei. Pewnego razu, gdy podróżował w przedziale pierwszej klasy, ktoś nagle wszedł do tego przedziału i zaczął go bić. Kiedy był bity, zadawano mu pytania, czy ma zamiar porzucić nałóg alkoholowy i czy będzie przyzwoicie traktował swoją żonę. Trwało to tak dalej i zięć nie mógł już dłużej znieść tych razów. Gdy pociąg dojechał do następnej stacji, wybiegł z przedziału krzycząc, że został pobity. Jednak ci, którzy przyszli mu z pomocą, nie mogli nikogo znaleźć; niemniej miał ślady na twarzy, jakby został uderzony. Morał tej historii jest taki – jeśli na to zasługujesz, Swami podejmie bezpośrednią interwencję, jeśli dla twojego dobra trzeba dokonać transformacji twojego charakteru.

W mojej rodzinie jest kilka przykładów transformacji. W Brindawanie w dniu 8 czerwca 1995 roku Swami odprawił ceremonię ślubną mojej pierwszej córki Kiran.

Moja córka pragnęła, aby Swami poprowadził jej ślub w Indiach. Kiedy zapytała o to życzenie mojego zięcia Widzaja, chętnie się zgodził. Ponieważ nie znał Swamiego, gdy przyjechał do Brindawanu, nie wiedział o dyscyplinie w aszramie. Swami był oczywiście doskonałym gospodarzem. Dał im dom gościnny, zapewnił smaczne posiłki i bardzo dobrze ich traktował.

Kilka dni przed ślubem Swami zapytał mnie: „Gdzie jest twój zięć?”. Widzaj siedział obok mnie, a ja przedstawiłem go Swamiemu. Widzaj był przyzwyczajony do amerykańskich zwyczajów i tak oto przywitał się ze Swamim: „Miło mi pana poznać”. O mało nie zemdlałem, kiedy podszedł do

Swamiego z wyciągniętą ręką, aby uścisnąć jego dłoń. Swami, ucieleśnienie współczucia, podał rękę Widżajowi.

Swami zadbał o wszystkie szczegóły wesela, łącznie z kompozycjami kwiatowymi, pięknym przyjęciem, zakwaterowaniem dla gości, itd. Gdy moja córka miała 9 lat, Swami powiedział jej, że poprowadzi jej ślub i zorganizuje orkiestrę wojskową. Wszyscy zapomnieliśmy o orkiestrze wojskowej, ale oczywiście nasz Swami nigdy nie zapomina. W czasie ślubu postarał się o orkiestrę wojskową i zaskoczył nas wszystkich.

Po ślubie ludzie mówili mojemu zięciowi, jakie miał szczęście, że Swami odprawił ceremonię. Wtedy mój zięć nie uświadamiał sobie wielkiej łaski, jaką otrzymał od Swamiego i uważał, że wyświadczył przysługę, jadąc do Indii i pozwalając Swamiemu poprowadzić ślub. Zięć zapytał mnie, dlaczego ludzie mówią, że ma takie szczęście. Wówczas poradziłem mu, aby się nie przejmował i ich ignorował. Chciałem, aby sam się o tym przekonał.

Po weselu, w drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych, nowożeńcy zatrzymali się we Włoszech. Spotkali kilku przykładnych wielbicieli, których znała moja córka. Mój zięć był pod wrażeniem pełnej miłości i współczucia natury tych włoskich wielbicieli Sai. Nigdy nie spotkał takich ludzi. Był zafascynowany i tak rozpoczął się proces transformacji. Swami mówi: „Moje życie jest moim przesłaniem”. Nasze życie również może być jego przesłaniem. Swami może dokonywać transformacji ludzi przy pomocy swoich wielbicieli. Chociaż miłość Swamiego poruszyła Widżaję, to prawdziwą transformację przeszedł dzięki miłości jego wielbicieli. Jest to przykład czwartej deklaracji Swamiego, że przybył, by przeprowadzić transformację.

Piąta boska deklaracja – ‘Złagodzę cierpienie ubogich’

Piąta boska deklaracja to złagodzić cierpienie ubogich i potrzebujących. Kiedy matka Swamiego poprosiła go o założenie szkoły w Puttaparthi, aby dzieci nie musiały chodzić do sąsiedniego miasta, Swami otworzył szkołę, która stała się światowej klasy uniwersytetem. Zapewnia całkowicie bezpłatną edukację od przedszkola po studia podyplomowe. W instytucjach tych kładzie się nacisk nie tylko na doskonałość akademicką, ale także na kształtowanie charakteru. To kształtowanie charakteru jest niespotykaną cechą i znakiem instytucji Swamiego.

Podobnie, kiedy matka Išwaramma modliła się do Swamiego o założenie kliniki medycznej, aby ludzie nie musieli chodzić do pobliskiego miasta w celu skorzystania z opieki lekarskiej, Swami odpowiedział, stawiając klinikę medyczną, która obecnie stała się superspecjalistycznym szpitalem, gdzie zupełnie bezpłatnie, z miłością i z oddaniem świadczy się kompleksową i najnowocześniejszą opiekę medyczną. To wyjątkowe instytucje medyczne, gdyż nie są to tylko szpitale, lecz w istocie ‘świątynie uzdrawiania’.

Tak samo, gdy matka Išwaramma modliła się o wykopanie studni, aby mieszkańcy wsi nie musieli już dłużej daleko wędrować po wodę pitną, Swami odpowiedział, budując studnię. Obecnie to przedsięwzięcie rozwinęło się w ogromny projekt wodny Sathya Sai, który zapewnia wodę pitną milionom ludzi. Wielbiciele Śri Sathya Sai, zainspirowani wezwaniem Swamiego do służenia ubogim i potrzebującym, podejmują wiele projektów służebnych w swoich społecznościach. Dzisiaj na całym świecie realizowanych jest tysiące projektów służebnych dzięki inspirującemu przykładowi służby potrzebującym, jaki dał Swami.

Szósta boska deklaracja – ‘Jestem taki sam wobec pochwały czy krytyki’

Szósta boska deklaracja w liście to „Jestem nieporuszony wobec zaszczytu i zniewagi, pochwały i krytyki”. Następnie Swami podaje definicję oddania. Swami mówi: „Możesz mówić – ‘Jestem oddany Swamiemu’. Ci, którzy są mi oddani, będą traktowali z takim samym hartem ducha przyjemność i ból, zysk i stratę, zaszczyt i zniewagę, pochwałę i krytykę, sukces i porażkę. To jest prawdziwa definicja oddania. Swami mówi, że możesz twierdzić, iż wykonałeś tysiące dżap, poświęciłeś dużo godzin na medytację i uczestniczyłeś w wielu projektach służebnych, ale prawdziwym wielbicielem jest ten, kto posiada spokój. Nie możemy być jak jadąca w górę i w dół kolejka w wesołym miasteczku. Powinniśmy być zawsze spokojni, z radosnym i błogim nastawieniem, uznając wszystko za wolę Boga. To jest definicja spokoju.

Dla przykładu, Sant Eknath, święty z Maharastry, był ucieleśnieniem spokoju. Rano chodził brać krótką kąpiel w świętej rzece Godawari i intonować mantrę Gajatri. Któregoś ranka czekało tam na niego dwóch łotrów, aby sprawić mu przykrość, pluając na niego. Wtedy Sant Eknath ponownie wszedł do rzeki i zażył kąpeli, aby się oczyścić. Kiedy tylko wyszedł na brzeg, łotry znowu go opluły i Sant Eknath po raz kolejny wszedł do rzeki i wykąpał się, aby się oczyścić. Ten proces odbywał się kilka razy. Za każdym razem święty nie reagował, spokojnie się kąpał i wychodził z wody, nie mówiąc ani słowa. W końcu łotry przestały pluć i opadły z sił. Byli zdziwieni, widząc tego człowieka, który nie zareagował ani nie wpadł w gniew, mimo że źle go traktowali. Padli u stóp Sant Eknatha i powiedzieli: „Mistrzu, wybacz nam, nie wiedzieliśmy, co czynimy. Proszę wybaczyć nam”.

Święty Eknath odpowiedział: „Nie, nie, nie! Wyświadczyliscie mi przysługę; muszę wam podziękować, ponieważ daliście mi szansę wykąpać się wiele razy w świętej wodzie. Zazwyczaj kąpię się raz i tylko jeden raz intonuję mantrę Gajatri. Otóż dzięki wam wiele razy wykąpałem się w świętej rzece i wielokrotnie zaintonowałem mantrę Gajatri. Dziękuję, że daliście mi ten przywilej”. Jest to przykład prawdziwego spokoju. Ten spokój to szósta deklaracja Swamiego.

Siódma boska deklaracja – ‘Moja wola jest niezłomna’

Siódmą boską deklaracją jest jego sankalpa (wola). Swami mówił wielokrotnie, że nikt nie może przerwać jego misji i nikt nie może powstrzymać jego sankalpy, jego boskiej woli. Gdy w 1990 roku Swami obwieścił, że do następnych urodzin, przypadających w listopadzie 1991 roku, w Prasanthi Nilajam zostanie otwarty superspecjalistyczny szpital, nikt nie mógł uwierzyć, że tak się stanie. Budowa rozpoczęła się w kwietniu 1991 roku i zakończono ją do 23 listopada; Instytut Wyższych Nauk Medycznych zainaugurował swoją działalność i pomyślnie przeprowadzono pierwszą operację serca. Projekt budowy takiego ogromnego szpitala w rolniczym regionie Indii można było ukończyć w ciągu 6 miesięcy tylko dzięki boskiej woli. Swami mówi, że jego boskie sankalpy będą miały miejsce. Nic ich nie powstrzyma. Taka jest siódma deklaracja.

Ósma boska deklaracja – ‘Moja chwała będzie wzrastać bez końca’

Ósma deklaracja jest naprawdę piękna. Swami mówi: „W nadchodzących latach zobaczycie moją prawdziwą chwałę”. Swami powiedział to, gdy miał zaledwie 20 lat. Widzieliśmy, jak chwała Swamiego nieustannie wzrasta i możemy sobie tylko wyobrazić, jakie przejawy jego boskiej łaski zobaczymy w przyszłości. Pamiętam jak na 60. urodzinach Swamiego była wielka wielbicielka Kamala Sarathi. Powiedziała, że w wieku jedynie 20 lat Swami oznajmił: „Wielu przyjdzie do mnie, przyjdą

tysiące, a wy zobaczycie mnie jako punkcik”. W tamtych czasach w aszramie było tylko od 50 do 100 osób. Myśleli, że Swami po prostu żartuje. Tego dnia Kamala Sarathi wspomniała słowa Swamiego: „Moja chwała będzie widoczna w przyszłości”.

A teraz, jeśli mamy czas, chcę pokazać chwałę boskiej misji na całym świecie, pokazać, jak rozprzestrzenia się dzień po dniu. Zauważamy więcej nowych wielbicieli przyjeżdżających do Prasanthi Nilajam, którzy nie mieli szczęścia otrzymać darszanu Swamiego. Niedawno na konwokacji uniwersytetu Śri Sathya Sai przemówienie pożegnalne wygłosił pan Sam Pitroda, który nigdy wcześniej nie przyjeżdżał do Prasanthi Nilajam. Był głęboko poruszony dyscypliną studentów i spokojną atmosferą, jaką widział podczas konwokacji. Na urodzinach Swamiego mowę do zebranych wygłosiła sekretarz stanu dr Killi Krupa Rani, a w swoim wystąpieniu ubolewała nad tym, że chociaż pochodzi z Andhra Pradesh w południowych Indiach, to nigdy nie widziała Swamiego i że jest to jej pierwsza wizyta w Prasanthi Nilajam. Boska miłość Swamiego przyciąga do jego lotosowych stóp coraz więcej ludzi, którzy nigdy nie mieli z nim fizycznego kontaktu. Jest to ósma boska deklaracja.

Dziewiąta boska deklaracja – ‘Jestem tutaj, aby obdarzać błogością’

Oto dziewiąta i najważniejsza deklaracja, jak mówił Swami: „Mam zadanie. Przyszedłem, aby obdarzać was wszystkich anandą (błogością)”. Kiedy recytujemy 108 imion Swamiego, śpiewamy ‘Anandaja namah’, co znaczy, że Swami jest ucieleśnieniem błogości i przyszedł obdarzyć błogością każdego z nas. Swami śpiewa pieśń: „Miłość mym kształtem, prawda mym tchnieniem, pokarmem błogość”. Zatem błogość jest jego pożywieniem. Jeśli naprawdę chcemy, aby Swami miał pożywienie, powinniśmy być także pełni błogości i szczęśliwi. Pamiętam, jak jakieś 20 lat temu byłem ze Swamim u jego boskich lotosowych stóp. Powiedziałem mu: „Swami, tak wiele dla nas robisz. Pomagasz nam, prowadzisz nas, chronisz nasze rodziny i troszczysz się o nas. Swami, co mogę dla ciebie zrobić?”.

Swami oznajmił: „Czy możesz to dla mnie zrobić?”. Myślałem, że może mam rozpocząć realizację jakiegoś projektu i zastanawiałem się, jakiego. Powiedziałem: „Swami, zrobię wszystko, co powiesz”.

Wtedy Swami powiedział: „Bądź szczęśliwy, bądź szczęśliwy, bądź szczęśliwy”. Swami chce, abyśmy tacy właśnie byli. Pragnie, abyśmy byli naprawdę szczęśliwi. Czym jest szczęście? Szczęście to zjednoczenie się z Bogiem. On chce, abyśmy byli szczęśliwi i promieniali tym szczęściem. Są to prawdziwe boskie deklaracje, w które każdy musi się głęboko zanurzyć, przyswoić je, kontemplować i praktykować, a wówczas naprawdę doświadczymy tej boskiej błogości.

W dniu 17 maja 1968 roku Swami wygłosił boski dyskurs na pierwszej światowej konferencji. Niektórzy wielbiciele ze Stanów Zjednoczonych również uczestniczyli w tej konferencji odbywającej się w Bombaju. W swoim boskim dyskursie Swami oznajmił: „To jest ludzka forma, w której przejawia się każdy boski byt, każda boska zasada; innymi słowy wszystkie imiona i formy przypisane Bogu przez człowieka... Nie pozwalajcie, by rozpraszały was wątpliwości. Jeśli tylko na ołtarzu swego serca umieścicie silną wiarę w moją boskość, dostąpiacie wizji mojej rzeczywistości. Macie naprawdę wielkie szczęście, że otrzymujecie szansę na doświadczenie błogości”.

Dlatego jeśli mamy wiarę, to dzięki jego łasce możemy doświadczyć wglądu w jego rzeczywistość. Swami mówi, że mamy ogromne szczęście, że otrzymujemy tę szansę doświadczenia błogości. On obdarza nas błogością. Lecz musimy dobrze wykorzystać tę możliwość.

Modłę się do Swamiego o błogosławieństwo dla nas wszystkich, abyśmy mieli siłę, determinację i oddanie praktykować jego przesłanie i doświadczać prawdziwego ducha tego, że jesteśmy ucieleśnieniami tej samej boskości. Jesteśmy ucieleśnieniami miłości. Musimy podjąć postanowienie właśnie w tym życiu, ponieważ widzieliśmy go i dostąpiliśmy boskiej łaski. Nic nie może nas powstrzymać przed jej doświadczeniem, dzieleniem się nią i czynieniem postępów.

Dzej Sai Ram. Dziękuję.

Zespół Radia Sai

Tłum. Dawid Kozioł
sierpień 2014
(is)

Źródło: „*Heart to Heart*”, vol. 12, issue 8, August 2014

http://media.radiosai.org/journals/vol_12/01AUG14/Nine-Divine-Proclamations-Dr-Narendranath-Reddy.htm